

dr hab. Katarzyna Materska, prof. UŚ
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Nauk o Kulturze

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Wydział Filozofii i Nauk Społecznych
INSTYTUT BADAŃ
INFORMACJI I KOMUNIKACJI
ul. Władysława Bojarskiego 1, 87-100 Toruń
tel./fax 56 611 44 15
(2210)

28 KWI. 2021



RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgr Katarzyny Jarczewskiej-Walendziak

pt. „Analiza informacji w działalności firm świadczących usługi informacyjne w Polsce”
napisanej pod kierunkiem dr hab. Małgorzaty Kowalskiej-Chrzanowskiej, prof. UMK

Problematyka badań

Biorąc pod uwagę niespotykaną wcześniej w rozwoju ludzkości skalę wzrostu ilości informacji i danych, wybór tematu „analiza informacji” należy uznać za wyjątkowo aktualny, trafny i potrzebny. Zmieniające się gwałtownie warunki ilości (dostępności) i jakości informacji (także danych), możliwości technologii informacyjnych, lawinowo narastające problemy związane z różnymi aspektami dezinformacji, a co za tym idzie nowe wymagania i możliwości oceny i weryfikacji informacji, z pewnością musiały wpłynąć na przestrzeni ostatnich dekad na zakres działalności podmiotów świadczących usługi informacyjne, wykorzystywane przez nie metody, techniki i narzędzia analizy informacji. Właśnie z nadzieją na pokazanie tych zmian, oraz wypełnienie zauważalnej luki w piśmiennictwie poświęconym analizie informacji, przystąpiłam do lektury recenzowanej dysertacji.

Założenia pracy, jej struktura i przyjęta metodologia

Przedstawiona do recenzji praca liczy 280 stron, jej tekst zasadniczy mieści się na 233 stronach obejmując Wstęp, sześć rozdziałów i Zakończenie.

Od razu muszę stwierdzić, że w pracy wyraźnie zabrakło szerszego naszkicowania współczesnych problemów informacyjnych, które przecież nie pozostają bez wpływu na kwestie analizy informacji i świadczenia informacyjnych usług. Taki fragment pracy stanowiłby zapewne dobre tło do rozważań i mógłby naprowadzić doktorantkę na szereg innych aspektów, które w swojej pracy pominęła (np. kwestia weryfikowania dezinformacji). W moim przekonaniu wskazanego warunku nie spełnia tu fragment 1.6. z rozdziału 1, w którym doktorantka odniosła się krótko do trzech kwestii, tj. eksplozji informacyjnej, implozji znaczenia informacji (prawdę mówiąc nie wiem co p. Jarczewska-Walendziak ma tu na myśli, nie umiem tego wywnioskować z tego jednostronicowego podrozdziału) oraz niskich kompetencji informacyjnych użytkowników.

Autorka w kilku zdaniach wyeksponowana we wstępie pracy wielki przyrost informacji, szkoda jednocześnie, że jej skutki ujęła jedynie jednostronnie, stwierdzając, iż „rosnąca ilość informacji zamiast podnosić komfort informacyjny współczesnego człowieka paradoksalnie przytłacza go, sprawia, że czuje się on zmęczony i sfrustrowany z powodu konieczności przyswojenia skrajnie wielu informacji pochodzących z różnych źródeł (infostres).” (s.7). Autorka zupełnie pomija kwestie ogromnej szansy, przed którą stanęły osoby indywidualne, przedsiębiorstwa i społeczeństwa mające dostęp do bogatej oferty danych, informacji i wiedzy, na której budują swoje szeroko rozumiane przewagi konkurencyjne. W kontekście przytoczonej wyżej wypowiedzi doktorantki trudno zrozumieć, dlaczego w następnym akapicie stwierdza, iż w przypadku usług świadczonych przez podmioty komercyjne analiza informacji wspiera podejmowanie decyzji strategicznych, „zwłaszcza w warunkach niepewności, spowodowanej deficytem informacji.”

Dalej autorka słusznie zauważa, że „[w] Polsce usługi z zakresu wyszukiwania i analizy informacji świadczą zarówno podmioty publiczne (np. biblioteki, ośrodki informacji specjalistycznej), jak i komercyjne (m.in. agencje infobrokerskie, wywiadownie gospodarcze, biura informacji gospodarczej, agencje detektywistyczne). Podmioty te różnią się między sobą nie tylko formą prawną, ale również zakresem oferowanych usług, kategoriami obsługiwanych klientów, wykorzystywanymi w pracy metodami i technikami, jak i podejściem do istoty analizy informacji.” Niestety, we wstępie nie znajdziemy wyjaśnienia które podmioty bierze pod uwagę w swojej rozprawie.

„Celem głównym dysertacji jest ukazanie roli i miejsca analizy informacji w działalności polskich firm świadczących usługi informacyjne” (s. 8). W zasadzie jedyną, i nie wymagającą chyba żadnych dodatkowych badań, jest odpowiedź, że w przypadku firm świadczących usługi informacyjne ta rola i miejsce są (muszą być) znaczne, bo stanowią istotę i wyznacznik funkcjonowania i dochodu tego typu podmiotów. Może dlatego właśnie „Na łamach żadnej ze zidentyfikowanych przez autorkę publikacji nie podejmuje się (...) ustalenia roli analizy informacji w ich [podmiotów] działalności” (s. 10).

Do celów szczegółowych wskazanych na s. 8 rozprawy odniosę się, omawiając kolejne części pracy.

Jednym z elementów Wstępu jest część pt. „Stan badań”, który mieści się w zasadzie na dwóch stronach. Doktorantka, nie relacjonuje tu jednak istniejącego stanu badań na temat analizy informacji, ale jest to streszczenie (i w kilku miejscach wielkie uproszczenie) jej własnych ustaleń, którym poświęciła kolejne rozdziały, np.: „Badaczy interesują zarówno teoretyczne podstawy analizy i syntezy informacji⁷, jak i zagadnienia roli analizy informacji w procesach planowania przyszłości organizacji⁸, jej znaczenie w projektowaniu systemów informacyjnych⁹ czy problemy eksploracji i analizy dużych ilości danych¹⁰.” (s. 9) Każdy z wymienionych elementów autorka egzemplifikuje tu tylko jednym tekstem, kolejno z lat 1981, 1975, 1974 i dopiero element dużych ilości danych poparty jest przykładem tekstu z 2018 r. Muszę przyznać, że pojedyncze przykłady sprzed ponad 40 lat nie upoważniają, moim zdaniem, autorki do używania czasu teraźniejszego, gdyż w żaden sposób nie pokazuje ona, że te zagadnienia dalej są obecne w problematyce analizy informacji.

Przy wskazaniu metod i technik badawczych zupełnie nie widzę celowości badania np. indeksów baz WoS ze wszystkich dziedzin. Przecież temat sformułowany przez doktorantkę wyraźnie wskazuje, na jaki obszar powinna się nakierować. Nie znalazłam też w pracy potwierdzenia, że „[d]o analizy ofert kształcenia analityków informacji oraz oceny wymagań rynku pracy wykorzystano monitoring mediów” (s.12).

Lektura rozdziału pierwszego była dla mnie rozczarowująca z kilku powodów: na prawie dwudziestu stronach autorka przytacza wielokrotnie prezentowane w różnych źródłach rozmaite definicje informacji (z kilku dalekich od siebie dziedzin), jej własności, funkcje i rodzaje – w zupełnym oderwaniu od tematu swojej pracy. Rozdział sprawia wrażenie mocno przypadkowego zebrania treści. Ani w tym, ani w następnych rozdziałach pracy nie ma odniesienia do zebranego tu materiału. Wyjątek mógłby stanowić podrozdział dotyczący wartości i jakości informacji, gdyby został inaczej napisany. Autorka ogranicza się tu do podania propozycji kilku autorów dotyczących katalogu cech jakości informacji. Szukając tu nawiązania do tematyki rozprawy, czytelnik musi zadowolić się jednym ostatnim zdaniem, w którym (za K. Kolegowiczem) stwierdza się, że informacja wartościowa (wysokiej jakości) powinna umożliwiać analizę i ocenę (...), pomagać w podejmowaniu decyzji (...). (s. 28). Z całą pewnością rozdział poświęcony informacji i jej determinantom, przedstawiony w tak pobieżnej formie, nie może zadowalać na poziomie pracy doktorskiej. Widać, że autorce zabrakło pomysłu powiązania rozdziału z resztą pracy, np. poprzez pokazanie, jak informację (jej własności i funkcje) współcześnie postrzegają pracownicy podmiotów świadczących usługi informacyjne. W obecnym kształcie uznaję go za nieistotny dla celów pracy i uważam, że jego pominięcie nie byłoby dla pracy żadną stratą.

Do zawartości podrozdziału 1.5. (Rodzaje informacji) odniosę się w części dotyczącej spraw pojęciowych.

Kluczowy dla podjętej tematyki wydaje się rozdział drugi (s. 41-81), który doktorantka zatytułowała „Istota analizy informacji”. Podrozdział 2.1. (zajmuje 2,5 strony) odnosi się do analizy informacji jako procesu informacyjnego (obok generowania, gromadzenia, przechowywania, przekazywania, przetwarzania, udostępniania i wykorzystania informacji). Wymieniona analiza informacji została tu zapisana jako: „interpretacja informacji (analiza) – wyciąganie prawidłowych wniosków”. Dalej autorka bazuje na tekście E. Chmielewskiej-Gorczyca z 1993 roku. Za tą autorką wyszczególnia sześć czynności składających się na analizę informacji: „łączenie powiązanych znaczeniowo informacji, kondensowanie danych, wyciąganie wniosków, tworzenie scenariusza (scenariuszów), badanie implikacji, sugerowanie rekomendacji do działań” (s. 43), i dalej podążając za ustaleniami Chmielewskiej-Gorczyca pisze o analizie jako procesie, „który zakłada właściwą interpretację informacji, dostrzeganie zależności, przewidywanie efektów i możliwości wystąpienia pożądaných lub niepożądaných zjawisk” (s. 43). Na wykorzystaniu tej jednej publikacji zamyka się ten podrozdział. Przytoczyłam dosłowne sformułowania, bo będą ważne dla oceny dalszych zabiegów doktorantki. Nie wiadomo dlaczego dopiero prawie trzydzieści stron dalej znajdujemy podrozdział 2.3. Cykl analityczny, w którym analiza informacji wymieniana jest jako jeden z procesów cyklu analitycznego, a więc traktowana jest nadal jako proces informacyjny (obok planowania, pozyskiwania, przetwarzania i dystrybucji/

rozpowszechniania informacji). Autorka przedstawia kilka modyfikacji takiego cyklu analitycznego, np. w modelu według NATO występują tylko cztery procesy, w tym przetwarzania informacji (obejmujący porównanie, ocenę, analizę, integrację i interpretację informacji łącznie).

Powrócę teraz do podrozdziału 2.2 Zagadnienie analizy informacji w świetle piśmiennictwa naukowego (s. 43-68). Jak sama pisze, autorka „postanowiła przeprowadzić analizę piśmiennictwa zarejestrowanego w wybranych bazach danych” (s. 43). W wybranych bazach anglojęzycznych doktorantka wprowadziła dwa wyrażenia „information analysis” oraz „analyzing information”, połączone operatorem sumy logicznej (OR) [ciekawe, dlaczego nie np. analysis of information], i analogicznie w polskich bazach zastosowała dwa wyrażenia „analiza informacji” oraz „analizowanie informacji”. Chociaż - jak pisze – w swoich analizach posłużyła się tytułami i abstraktami oraz pełnymi tekstami informacji, materiał prezentowany w rozprawie nie wyszedł poza pokazanie prostego wyszukiwania wskazanych terminów w rekordach bibliograficznych. Tak naprawę zebrany materiał nie dotyczy zjawiska analizy informacji, lecz 4 wariantów terminu „analiza informacji”. Chociaż wcześniej – za Ewą Chmielewską-Gorczycą wskazała, że analiza informacji łączy w sobie różne czynności, autorka *de facto* szukała tylko jednego terminu, nie mogła więc znaleźć szeregu prac poświęconych analizie, w których posłużono się innymi określeniami, np. przetwarzanie informacji/ danych, weryfikacja, integracja, porządkowanie, wartościowanie, prognozowanie, interpretacja informacji itd. W tzw. analizie ilościowej i treściowej piśmiennictwa (podrozdział 2.2.2.) znajdziemy liczbę rekordów zidentyfikowanych w różnych obszarach badawczych uwzględnionych w bazach. Dosyć zaskakująca jest konstatacja badań autorski w WoS: „Analiza zebranego materiału dowiodła, że tematyka analizy informacji najczęściej poruszana była w artykułach publikowanych w czasopismach naukowych (686)” (s. 47) i podobnie w odniesieniu do baz polskich: „Analiza zebranego materiału dowiodła, że tematyka analizy informacji najczęściej była poruszana w artykułach opublikowanych na łamach czasopism naukowych i branżowych”. Doktorantka niczego nie musiała tu dowodzić, bo przecież poszukiwała informacji w bazach, które przede wszystkim rejestrują artykuły z czasopism. Zupełnie nie widzę celowości prezentowania na pełnych 7 stronach tabeli z wykazem tytułów czasopism z bazy WoS, w których pojawiło się wyrażenie „analiza informacji” – na prawie 6 stronach tylko jeden raz. Czemu to ma służyć? Autorka tego nie wyjaśnia. Z pewnością tabelę należy przenieść do Aneksu; rozbija tekst główny pracy i niczego nie tłumaczy w kontekście tematu pracy. Co nam tu daje informacja, że termin najczęściej (42 razy) pojawia się w czasopiśmie „Plos One”, a następnie w czasopismach z zakresu inżynierii, elektryczności czy bibliotekoznawstwa? W dalszej części pracy (rozdz. 2.2.3. „Wnioski płynące z analizy piśmiennictwa”) doktorantka pisze, że badaniami objęła 1 148 rekordów bibliograficznych, co prowadzi ją do wniosku, że zagadnienie analizy informacji było przedmiotem zainteresowania badaczy takich dyscyplin nauki, jak „ekonomia, informatyka, zarządzanie bezpieczeństwem, informacja naukowa i bibliotekoznawstwo (obecnie nauki o komunikacji społecznej i mediach)” (s.61). Oprócz zupełnej oczywistości, że analizować informacje można w każdej dziedzinie, zupełnie nie mogę się tu zgodzić na utożsamienie informacji naukowej i bibliotekoznawstwa z naukami o komunikacji społecznej i mediach, to istotny błąd. Zdecydowanie nie mogę się także zgodzić

z następnymi zdaniem doktorantki: „Po raz pierwszy w literaturze naukowej na świecie problematyka analizy informacji zaistniała w roku 1953, kiedy na łamach czasopisma „Journal of Experimental Psychology” ukazał się artykuł Arthura W. Bendiga pt. *Twenty Questions – An Information Analysis*¹³⁷. Autor omawiał w nim zachowania 127 osób uczestniczących w grze „20 pytań”¹³⁸ oraz analizował informacje pozyskane od nich w jej trakcie” (s. 61). **W żaden sposób nie da się obronić ustalenia autorki, że problematyka analizy informacji pojawiła się na świecie w 1953 r.** Jest to stwierdzenie wręcz szokujące, zważywszy, że autorka zajmuje się firmami świadczącymi usługi informacyjne (w tym analizy informacji) i powinna wiedzieć, że ich udokumentowany początek sięga co najmniej połowy XIX w. Poza tym „analiza informacji” w podanym przypadku nie ma nic wspólnego z usługami informacjami wyspecjalizowanych podmiotów gospodarczych, tylko z interpretacją (analizą) zebranego materiału badawczego. Osoby znające historię informacji naukowej z łatwością podadzą przykłady centrów informacji, zajmujących się od początku XX wieku wieloaspektową analizą informacji, chociaż nie zawsze stosowano taką właśnie terminologię. Natomiast z całą pewnością wcześniej pojawiają się publikacje związane chociażby z *information analysis for machine searching*. W powyższym kontekście nieprawdźiwie brzmią też inne stwierdzenia doktorantki, np. „W drugiej połowie lat 60. zaczęły pojawiać się artykuły podejmujące problematykę analizy treści dokumentów oraz opisujące działalność specjalistycznych ośrodków informacyjnych (...)” (s. 61). Analizą treści zaczęto zajmować się na potęgę w XIX w., wraz z rozwojem specjalistycznych periodyków. W Stanach Zjednoczonych Ameryki specjalistyczne centra informacyjne istniały w sporej liczbie już na początku XX wieku. Podobnie niewiarygodnie brzmi stwierdzenie, że „Na łamach polskiego piśmiennictwa zagadnienie analizy informacji zaistniało w latach 70. XX wieku za sprawą tłumaczenia książki Charlesa Meadowa *Analysis of information systems*”. Problem polega na tym, że autorka nie dokonała wcześniej solidnej analizy pojęcia (nie terminu) analizy informacji i - moim zdaniem – zbyt wąsko dobrała terminy wyszukiwawcze do poszukiwań w bazach (brak np. eksploracji danych, analizy treści/ *content analysis*). Trzeba mieć świadomość, że terminologia zmienia się w czasie, chociaż dotyczy *de facto* podobnych zagadnień. Dobrze znanym z informatologii przykładem z ostatnich lat jest odchodzenie od terminu „języki informacyjno-wyszukiwawcze” na rzecz „systemów organizacji wiedzy”. Wynikiem kłopotów autorki jest też to, że nie zastosowała, jak napisała, analizy treściowej publikacji, ale analizy rekordów, co zasadniczo zmienia postać rzeczy.

Zupełnie nieodkrywcze jest stwierdzenie doktorantki, ze s. 67: „Z przeprowadzonych badań piśmiennictwa wypływa wniosek, że o ile informacja jest opisem pewnego faktu, to dopiero ocena owego opisu w kontekście wyjaśnienia (...) tworzy analizę”. Czyżby, przystępując do pisania rozprawy doktorskiej autorka nie wiedziała, że istnieje różnica pomiędzy informacją a analizą informacji? Zgadza się natomiast z doktorantką, że „analiza jest więc procesem, który polega na ustaleniu w zbiorze zebranych informacji, informacji ważnych z punktu widzenia potrzeb odbiorcy (pertinentnych), ich klasyfikacji i porządkowaniu, właściwej interpretacji, dostrzeganiu zależności między nimi oraz przewidywaniu implikacji z nich płynących” (s. 67), nie wiadomo tylko na jakiej podstawie sformułowała takie stwierdzenie.

W ostatnim podrozdziale 2.4. autorka skupia się na rodzajach analiz informacyjnych, a właściwie omawia dwa ich rodzaje: akademickie i decyzyjne. Zwraca uwagę, że prawie cały podrozdział opracowany został na podstawie jednej publikacji z 1999 roku. Czy więc rzeczywiście procesy wyłaniania ważnych informacji, ich weryfikacji, porządkowania i interpretacji nie zmieniły się przez ponad dwie dekady burzliwego świata? Nie znalazłam tu także żadnych odniesień do zasad opracowywania analiz.

Konkludując uwagi na temat kluczowego zdawałoby się rozdziału zatytułowanego „Istota analizy informacji” trzeba stwierdzić, że czytelnik niewiele dowiaduje się na temat tego, co stanowi istotę analizy informacji (znacznie więcej na temat występowania terminu „analiza informacji” w piśmiennictwie). Do badawczych odkryć doktorantki nie możemy chyba zaliczyć końcowego zdania rozdziału wspartego publikacją z 1999r.: „Aby analiza spełniła swój cel, musi być merytorycznie poprawna, przygotowana i przekazana odbiorcy w odpowiednim czasie, uwzględniać jego potrzeby, zainteresować go, zostać przez niego zrozumiana i przekonać o słuszności zawartych w niej tez” (s. 81). Gdyby autorka pokusiła się o próbę podsumowania rozdziału drugiego, zapewne dostrzegłaby jego mankamenty. Zdecydowanie zabrakło podsumowania, w którym autorka podałaby, jaka definicja „analizy informacji” stanowi wynik jej ustaleń badawczych i jaką przyjmuje w rozprawie, i w mojej ocenie ten brak jest dużym uchybieniem metodologicznym.

Do pozostałych rozdziałów odniosę się już bardziej skrótowo. Do rozdziału 3. „Wywiad gospodarczy jako kompleksowa strategia pozyskiwania i analizy informacji” nie mam zasadniczych uwag, widać wyraźnie, że na gruncie metod pozyskiwania (ale nie analizy) źródeł informacji autorka czuje się znacznie pewniej. Sprzyja też temu zapewne bogata literatura przedmiotu dotycząca wywiadu gospodarczego, w tym przede wszystkim wywiadu (jawności) nazywanego w Polsce wywiadem białym. W związku z tym, że na s. 93-4 znalazłam ciekawe zdania na temat trudności z weryfikacją informacji, podatności wywiadu jawności na dezinformację oraz wyzwań stojących obecnie przed białym wywiadem, np. w postaci zasobów Big Data, zawartości głębokiej sieci (ang. *deep web*), nieustannych zmian i aktualizacji w obszarze nowoczesnych technologii i innych, z nieskrywaną ciekawością na dalszych stronach rozprawy poszukiwałam odpowiedzi, jak radzą sobie z tymi problemami podmioty świadczące usługi informacyjne. Ponieważ w tym rozdziale doktorantka skupiła się dalej tylko na zaprezentowaniu podstawowych typów źródeł wywiadu jawności oraz firm gromadzących, przetwarzających i udostępniających informacje dla biznesu, z nadzieją sięgnęłam do rozdziału 4 pt. „Instrumentarium analizy informacji.

Nie ukrywam, że tytuł tego rozdziału bardzo mi się spodobał, brzmi naprawdę obiecująco. W rozdziale p. mgr Jarczewska-Walendziak krótko opisuje różne metody i techniki analityczne, w tym metodę intuicyjną (literaturze przedmiotu częściej jest określana jako intuicjonistyczna), która opiera się na krytycznym i twórczym myśleniu (opisana na pół strony) oraz tzw. metody ustrukturyzowane wykorzystujące schematy postępowania. Włącza tu metody pracy grupowej, burze mózgu („spotkania specjalistów, którzy gromadzą się w jednym pomieszczeniu, wyposażeni w podstawowy sprzęt biurowo-konferencyjny: notatniki, samoprzylepne karteczki, luźne kartki, długopisy, kolorowe markery, tablicę i ewentualnie kopiarke”) (s. 125) i metody scenariuszowe (opisy wariantów przyszłych zdarzeń); osobno

omówiona została metoda delficka (według mnie doktorantka miesza metody analizy w biznesie z metodami badawczymi, np. „Z punktu widzenia analizy informacji metoda delficka pozwala na wyłonienie najistotniejszych obszarów badawczych”, s.138) . I znowu – rozdział istotny dla podjętej pracy mocno rozczarowuje. Ograniczenie się w zasadzie do burzy mózgów oraz metod scenariuszowych stwarza poczucie niedosytu i zaburza obraz faktycznie stosowanych metod i technik analitycznych, Autorka nie podsumowuje tej części pracy, nie pokazuje funkcji spełnianych przez ustrukturyzowane metody analityczne. Pomimo tego, iż widać, że praca analityków opiera się tu przede wszystkim na twórczym i krytycznym myśleniu, przewidywaniu itp., autorka nie wspomina o innych technikach twórczego myślenia, metodach wnioskowania w analizie, analizach powiązań sieciowych, analizie hipotez konkurencyjnych, monitoringu mediów, analizie ryzyka, decyzyjnej systemowej, strategicznej, analizach Big Data, badaniach operacyjnych jako analitycznej metodzie rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji i bardzo wielu jeszcze innych stosowanych metodach i technikach.

W rozdz. 4.2. na temat narzędzi informatycznych wspomagających analizę informacji autorka uwzględniła narzędzia raportujące, do przetwarzania danych online, do eksploracji danych, analityczne oraz wspomaganie decyzji. Trudno się do tego odnieść, bo doktorantka nie nakreśliła czy chodzi o wsparcie analityków w wywiadowaniach gospodarczych, instytucjach monitorowania mediów, analityków giełdowych czy finansowych itp. Szkoda też, że podobnie, jak w pozostałych rozdziałach, zabrakło tu podsumowania i komentarza autorki, w szczególności w odniesieniu do sygnalizowanych wcześniej problemów i wyzwań stojących przed wywiadem gospodarczym. W świetle tego, że „zidentyfikowanie najważniejszych metod i technik analitycznych oraz narzędzi informatycznych wspierających analizę informacji” (s.8) stanowiło jeden z celów szczegółowych pracy, ograniczenie się do zaledwie kilku przykładów metod i narzędzi uważam za niewystarczające wypełnienie tego celu.

Zupełnie nie wiadomo skąd, w sporym rozdziale następnym (piątym) pojawia się nagle, bez żadnego logicznego nawiązania „Analityk informacji – zawód z pozytywnym trendem wzrostowym” (s. 152-195). Na początku doktorantka skupia się na poszukiwaniu i porównywaniu kompetencji zawodowych analityka informacji, brokera informacji i specjalisty zarządzania informacją. Przechodzi następnie do kształcenia analityków informacji na poziomie wyższym w wybranych krajach świata (rozdz. 5.3.) podając w tabelach przykłady kierunków studiów oferujących nabycie umiejętności analitycznych - z podziałem na studia pierwszego i drugiego stopnia oraz studia podyplomowe. Nie wiadomo jednak czemu ma służyć taki skondensowany i bardzo różnorodny w treści materiał. Doktorantka ani na początku, ani na końcu rozdziału nie wyjaśniła celu takiego zabiegu. Dowiadujemy się tego dopiero z początku rozdziału 5.4.4. Autorskiej propozycji kształcenia analityków informacji, gdzie autorka ubolewa, że w bogatej ofercie brakuje propozycji dla humanistów, a w szczególności dla absolwentów szeroko rozumianych studiów informacyjnych (zarządzania informacją, infobrokerstwa, bibliotekoznawstwa, architektury informacji, informatologii)” (s. 184). Jej propozycja, dla teoretyka, takiego jak ja, wydaje się interesująca. Nic natomiast nie wiemy, jak taką propozycję oceniliby potencjalni pracodawcy, i czy program był z nimi konsultowany przez doktorantkę. Chciałabym w tym miejscu zgłosić krytyczną uwagę

odnośnie do przedmiotu „Teoria informacji”, którą autorka widzi jako definicje, własności, formy, atrybuty ... informacji. Jak wiadomo, nazwa ta odnosi się już do dyscypliny zajmującej się przede wszystkim metodami przetwarzania informacji, i jest blisko powiązana z matematyką, telekomunikacją, informatyką i elektrotechniką. Za głównego reprezentanta teorii informacji uznaje się Claude’a E. Shannona, który stworzył podstawy ilościowej teorii informacji. Uzasadnione obawy (treścią tej rozprawy oraz doбором podstawowej literatury w proponowanym programie) budzi też przedmiot: Metodyka pracy analitycznej. Przedstawiony przez doktorantkę program może spełnić swoje zadanie tylko wtedy, gdy będzie prowadzony przez wysokiej klasy specjalistów-praktyków.

Kolejnym krokiem doktorantki jest prezentacja rynku pracy dla analityków informacji w Polsce. Pokazuje to poprzez 1217 ogłoszeń o pracę zakwalifikowanych do badań. Taką metodologię uznaję tu za właściwą i ciekawą. Szkoda, że autorka nie wyjaśniła powodów umieszczenia rozdziału o kształceniu analityków, możemy się tylko tego domyślać. Przy dobrze skonstruowanym uzasadnieniu ten rozdział można by umieścić na końcu całej pracy poświęconej analizie informacji – po prezentacji działalności firm świadczących usługi informacyjne (rozdz. 6). W tym ostatnim rozdziale metodą sondażu diagnostycznego autorka postanowiła zbadać kondycję tych firm (co to znaczy?) „oraz jakie miejsce zajmuje w ich działalności analiza informacji...[także] rodzaje oferowanych usług, krąg ich odbiorców, wykorzystywane w pracy źródła, metody i narzędzia oraz poziom kwalifikacji zatrudnionej kadry. Kwestionariusz ankiety, prezentowany w pracy jako Załącznik 1, nie jest jednak nakierowany głównie na zagadnienia analizy informacji, która stanowi przedmiot pracy doktorskiej. Moim zdaniem autorka nie wykorzystwała możliwości zdobycia informacji poszerzających jej wiedzę w tym zakresie, głównie przez to, że np. w takich pytaniach jak: Jakie metody i techniki wykorzystują Państwo w pracy analitycznej? Jakie rodzaje narzędzi technologicznych wykorzystują Państwo ...? skonstruowała pytania zamknięte ze wskazaniem wyboru odpowiedzi. Owszem pojawiła się opcja „inne”, ale z treści pracy wynika, że nikt z respondentów z niej nie skorzystał. W pyt. 14 autorka pyta o kluczowe umiejętności potrzebne do pracy analitycznej, ale znowu podaje wykaz gotowych odpowiedzi, na dodatek myli umiejętności z cechami (np. spostrzegawczość, dyskrecja, wysoka kultura osobista). W sumie, w moim głębokim przekonaniu, niewiele dowiadujemy się z przeprowadzonej ankiety skierowanej do 116 respondentów na temat analizy informacji. Większość miejsca w rozdziale omawiającym wyniki ankiety zajmuje prezentacja wielu danych z metryczki, o rekrutacji pracowników, wykorzystywanych źródłach, rodzaju oferowanych usług (autorka stworzyła gotowy ich wykaz do wyboru, proponując na pierwszym miejscu „tworzenie baz danych”. Sama zasugerowała też trzy gotowe odpowiedzi do wyboru na pytanie: Jak definiują Państwo wykonywaną przez siebie „analizę informacji”?, nie zostawiając nawet opcji „inne”. W moim przekonaniu, doktorantki nie powinno dziwić to, że inaczej definiują analizę informacji firmy brokerskie i detektywistyczne, sądzę więc, że podsumowanie odpowiedzi na to pytanie, że „90 firm poprawnie używa terminu *analiza informacji*” (s.217) nie jest właściwe. W kontekście braku zaproponowania przez doktorantkę jednej „właściwej” definicji, którą powinna była przyjąć w rozprawie, jest to niezrozumiałe. Podsumowując badanie ankietowe autorki widać wyraźnie, że ani o jotę nie zdobyła w ten sposób żadnych nowych informacji odnośnie do analizy informacji (metody i

techniki, wykorzystywane narzędzia, definiowanie analizy informacji), przedstawianych w poprzednich rozdziałach jako wynik analizy piśmiennictwa. A może całą pracę napisała w oparciu o wyniki ankiety?

Liczące 5, 5 strony Zakończenie czyta się znacznie lepiej niż większość fragmentów pracy. Odnoszę wrażenie, że dopiero tutaj autorka odważyła się napisać coś od siebie. Dopiero tutaj napisała więc, że zajmuje się procesem analizy informacji w kontekście funkcjonowania organizacji (s. 228). Gdyby rzeczywiście tego trzymała się w dwóch pierwszych rozdziałach, z pewnością ocena pracy byłaby znacznie wyższa. W tym kontekście niepotrzebnie tłumaczy się, że pominęła w pracy kwestie analizy informacji w odniesieniu do bezpieczeństwa państwa, w służbach specjalnych (s.233). W zakończeniu nawiązuje jeszcze raz do propozycji studiów dla analityków, pisząc: „Analiza istniejących ofert kształcenia dla osób aspirujących do zawodu analityka informacji/danych dowodzi więc pewnego sprofilowania istniejących programów studiów pod kątem określonych dyscyplin – przede wszystkim ekonomii, statystyki, informatyki i matematyki. Uwidacznia ona także brak propozycji kształcenia z tego zakresu dla humanistów. Wydaje się to dość krzywdzące dla absolwentów szeroko rozumianych studiów informacyjnych (zarządzania informacją, infobrokerstwa, bibliotekoznawstwa, architektury informacji, informatologii), którzy (...) mogliby stanowić „dobry materiał” na analityków informacji”. Nie rozumiem gdzie tkwi problem, a w szczególności dlaczego jest to krzywdzące. Kto broni humanistom studiowania innych kierunków, kończenia studiów podyplomowych dla analityków informacji? Jak widać z przedstawionej pracy doktorskiej poświęconej analizie informacji, nie wystarcza ogólna znajomość źródeł i metod wyszukiwania; sama autorka uciekła od bardzo wielu istotnych zagadnień składających się na ten proces, nie pokazując np. jak można radzić sobie z dezinformacją, jak wykorzystywać big data (zarówno oprogramowanie, jak i zaawansowane metody predykcyjne, statystyczne i coraz częściej także sztucznej inteligencji).

Aparat pojęciowy, naukowy i dobór źródeł

Jak już wspominałam, słabością pracy jest brak dogłębnego przemyślenia pojęcia „analiza informacji”. Oczekiwałam, że w pracy na temat analizy informacji znajdzie się robocza, a następnie zweryfikowana w badaniach propozycja definicji analizy informacji, że pokazane zostaną jej różne perspektywy. W kilku miejscach pracy pojawiają się określenia analizy informacji (np. ss. 67, 217, 228-9), za każdym razem inaczej akcentujące elementy składowe i zawsze łączy je jedynie ujęcie procesowe. Autorka zupełnie abstrahuje od bogatej literatury na temat metod analitycznych wykorzystywanych w biznesie (podkreślam tu słowo *metoda*). Podjęty temat sugeruje także, że doktorantkę powinny interesować również aspekty analizy informacji widziane przez pryzmat usługi i produktu. Niestety, tych perspektyw w pracy nie dostrzegłam.

Trudno nie zgłosić innych krytycznych uwag do zastosowanej terminologii. Na s. 31 autorka pisze: „Z punktu widzenia procesów podejmowania decyzji szczególnego znaczenia nabiera jednak jeden typ informacji – informacja gospodarcza. Przedmiotem jej zainteresowania są –

niezależnie od treści i formy – wszelkie dane o systemach, procesach i zdarzeniach zachodzących w gospodarce jako systemie społeczno-ekonomicznym(...)”. I dalej: „Pewnego rodzaju odmianę informacji gospodarczej stanowi informacja biznesowa (ang. *business information*), która definiowana jest jako „dane, fakty i statystyki przyczyniające się do strategicznych sukcesów danego podmiotu (...)”. Na s. 211 podaje natomiast: „*Informacja gospodarcza* dotyczy kondycji finansowej przedsiębiorstw lub osób prywatnych i regulowana „Ustawą z dnia 9 kwietnia 2010 r. o udostępnianiu informacji gospodarczych i wymianie danych gospodarczych” (Dz. U. 2010, nr 81, poz. 530). *Informacja biznesowa* z kolei odnosi się do ogółu danych potrzebnych do sprawnego funkcjonowania firmy na rynku i nie jest regulowana żadnymi przepisami. Wedle ustawy, do udostępniania informacji gospodarczych osobom trzecim uprawnione są wyłącznie biura informacji gospodarczej”. Z taką rozbieżnością definicyjną autorka powinna sobie bardziej klarownie poradzić i to wyjaśnić. Zastanawiałam się w kilku miejscach w jakim znaczeniu doktorantka używa pojęcia „wtórne źródła informacji”. Inne rozumienie stosuje się w nauce o informacji i inne w wywiadzie.

Nie ukrywam, że na ogólny odbiór recenzowanej rozprawy w bardzo dużym stopniu rzutuje sposób wypowiedzania się doktorantki, jej mocno pobieżne stwierdzenia, czasami rażąco oczywiste. Miejscami jest to po prostu przytaczanie kolejnych fragmentów z tekstów innych autorów. Mocno – w mojej ocenie – rzuca się w oczy brak pogłębionej analizy, odautorskich komentarzy, wyjaśnień, rekapitulacji, co zdecydowanie składać się powinno na umiejętności doktoranta. Jako kolejny przykład braku dociekliwości mogę podać problem z osiągnięciem celu szczegółowego: „dokonanie oceny poziomu zainteresowania zagadnieniem analizy informacji w piśmiennictwie naukowym w latach 1900-2020”. Skoro doktorantka ustaliła początek analizy informacji na 1953 rok, dlaczego w żaden sposób nie skomentowała zniknięcia z pola widzenia ponad 50 lat.

Brak podsumowań w rozdziałach i nawiązania do kolejnego rozdziału (jako logicznej konsekwencji poprzednich rozważań) sprawia wrażenie, że poszczególne części pracy są niespójne - czasami nie wiadomo o co chodziło autorce.

Jestem przekonana, że pewne niedobory w najnowszej literaturze przedmiotu znikną wraz z nowym rozdziałem wstępnym, kreślącym tło przemian w pracy firm świadczących usługi informacyjne dla różnych organizacji (co doktorantce sugeruję). Do zastosowania aparatu naukowego w postaci przypisów, rysunków, tabel, skonstruowania bibliografii, nie zgłaszam uwag.

Wnioski końcowe

W recenzji przytoczyłam zasadnicze zastrzeżenia, które moim zdaniem przesądzą o tym, że ocena recenzowanej pracy nie wypada satysfakcjonująco.

Doktorant w swojej rozprawie powinien rozwiązać jakiś problem. Nie wiem jaki problem – związany z tematem pracy - starała się rozwiązać autorka. Nie dowiedziałam się czy i jak wywiadowanie radzą sobie w procesach analizy z określeniem poprawności, jakości,

wiarygodności danych, jak weryfikowane są informacje (a może tego analiza nie obejmuje?), jak zmieniały się narzędzia wspierające analizowanie informacji i danych gospodarczych, co jest efektem analizy, jak prezentowane są wyniki analizy (w jakiej postaci); czy jej elementem jest przygotowanie wniosków i rekomendacji? Napomknięcia o pewnych kwestiach, rozrzucone po całej pracy, nie mogą spełniać kryterium przemyślanej pracy badawczej. Swoim sposobem wypowiedzi i prezentacji zebranego materiału doktorantka nie przekonała mnie, do swojej mocno pogłębionej wiedzy w zakresie analizy informacji i jestem przekonana, że jej praca wymaga znacznej poprawy.

Widzę natomiast w rozprawie kilka innych ciekawych wątków, np. analizę kształcenia analityków informacji, prezentację funkcjonujących instytucji świadczących usługi informacyjne - i może szkoda, że doktorantka inaczej nie sformułowała tematyki pracy. traktując analizę informacji jako dopełnienie innych zagadnień.

Konkluzja

W świetle przedstawionych wyżej uwag krytycznych stwierdzam, że przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska p. mgr Katarzyny Jarczewskiej-Walendziak pt. „Analiza informacji w działalności firm świadczących usługi informacyjne w Polsce” w obecnym kształcie nie spełnia wymagań określonych w art. 13 *Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym* z 14 marca 2003 r. Zgodnie z trybem przewidzianym w Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim...”[r]ecenzja może zawierać wnioski dotyczące uzupełnienia lub poprawy rozprawy doktorskiej (...)” (§ 6 p.6.). Korzystając z tej możliwości składam formalny wniosek o dokonanie przez panią mgr Katarzynę Jarczewską-Walendziak poprawek i uzupełnień w swojej rozprawie doktorskiej, a następnie skierowanie jej do ponownej recenzji i dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Katarzyna Jarczeńska

Warszawa, 25.04.2021 r.